

ŁOWIEZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy.

Nekrologi i reklamy 60 groszy.

**

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 50 groszy

* Drobnie ogłoszenie za wyraz 25 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.

Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Subzastępców Samochodowych

na poszczególne powiaty, Województwa Warszawskiego i Kieleckiego poszukuje poważne zastępstwo doskonałych, niedrogich i coraz popularniejszych samochodów.

Zgłoszenia tylko firm mogących zakupić minimum jeden wóz lub podwozie dla demonstracji.

Prosimy oferty kierować: **WARSZAWA, skrzynka pocztowa Nr. 309.**

2-2

Ku rozwadze.

Stare przysłowie mówi, że kto chce żyć w spokoju, musi być gotowy do wojny. Przysłowie to i dziś nic na wartości nie straciło, lecz owszem, doświadczenia ostatnich czasów każą nam jeszcze większą wagę niż kiedykolwiek do niego przywiązywać—ze względu na naszych sąsiadów.

Od wschodu wróg kultury z różnymi Lejbami Trockimi na czele—bolszewik, od zachodu gad Krzyżacki, uosobienie zachłanności—Niemiec, który żyje tylko nadzieją odwetu.

Kraj, który chce mieć zapewniony spokój, musi być nie tylko gotowym do obrony, lecz napadnięty winien wroga pobić i w jego granicach spokój mu dyktować.

Do osiągnięcia tego celu potrzebna jest odpowiednia siła, którą możemy znaleźć tylko w sobie.

Jeżeli sięgniemy do historii, to przekonamy się, że za dawnych czasów, Polska dwa razy zebrała większą siłę orężną. Pod Grunwaldem przeciwko Krzyżakom i pod Beresteczkiem przeciwko nawale kozacko-tatarskiej. W innych wojnach przeważnie obronnych, walczyła tylko garść, za której plecami reszta używała błęgiego spokoju.

Przyczynę tego łatwo znajdziemy. Brak zgody, ograniczenie władzy królewskiej, samowola, stronnictwo, ogólne rozprężenie doprowadziły do tego, że nasza silna Rzeczpospolita stała się ogrodem rozgrodzonym a wtedy sąsiedzi jak trzoda chlewna wchodziła do nas i niszczyli nam nasze grzędy.

Dzieła prac Zamojskich, Żółkiewskich, Chodkiewiczów nie może uratować szlachetny Kościuszko i setki innych bohaterów. Powstania nasze okupione setkami ofiar i morzem krwi, realnych korzyści nam nie przynoszą.

Za czasów Napoleońskich, Hiszpanja, ten ideał spójności wszystkich warstw, umiłowania wolności, zgody i wiary we własne siły—zrywa się do walki z mocarzem, który całą Europą trząsł. Stała się jak jeden mąż, każda piędź ziemi była twierdzą, której czasowe zwycięstwo krwawo Francuzi musieli okupić. Wytrwale walczyła Hiszpanja do ostatniego tchu—wreszcie zwyciężyła. Zwycięstwo to jest dowodem siły wewnętrznej.

My również musimy dążyć do wyrobienia tej siły, którą by była obuchem przeciwko zakusom złych sąsiadów. Lecz uderzenie to będzie za słabe jeżeli oprzemy je na siłę tylko klasową. Źródło tej siły, musi się wspierać na duchu narodowym. Należy więc skupić się wszystkim Polakom bez różnicy stanów, lecz nie pod sztandarem danej klasy, czy warstwy społecznej, tylko pod sztandarem jedynym dla wszystkich Polaków, pod sztandarem wiary,—ducha narodowego,—tradycji i krwi.

Tym zaś, którzy tumanią i balamucą nasz Naród hasłami żydowsko-socjalistycznymi, i którzyby chcieli powołać u nas zaprowadzić raje bolszewickie—tym zostawiamy drzwi otwarte. Zegnajcie—bodaj wasza noga nigdy tu więcej nie powróciła. Droga dla was do Moskwy czy do Berlina wolna, lecz powrót wzbroniony.

Dąbrowa.

Czemu nie zarobić więcej, jeżeli można.

Jakkolwiek cyfry nie cieszą się dotychczas ogólnym uznaniem, są najwyżej tolerowane, jednakże warto czasem przyjrzyć się im zblizka. Ciekawe bardzo są dane, jakie podaje Główny Urząd Statystyczny, dotyczące przywozu i wywozu z Polski zagranicę produktów rolniczych i zwierzęcych za czas od 1-go stycznia do 31-ego grudnia r. 1925 są one bodaj ciekawsze niż cyfry roku minionego i dlatego wrócmy do nich na chwilę. Wywóz wynosi przeszło 543 miliony złotych, przywóz niecałe 354 miliony.

Wywóz w stosunku do roku 1924 wzrósł znacznie, wynosił bowiem podówczas 410 milionów.

Rok 1924 wielkiego nieurodzaju odbił się ujemnie na wywozie zboża. Sprowadziliśmy bowiem zboża, mąki i ryżu za ogromną sumę 240 milionów, a wywieźliśmy tylko za 122 milj. zł. czyli dopłaciliśmy 118 milionów. Za mąkę amerykańską zapłaciliśmy 117 milj. zł. czy istotnie mąka ta w wielu wypadkach była niezbędna, czy nie dało się zastąpić jej krajową, nie czas obecnie zastanawiać się nad tem.

Zapłaciliśmy zagranicy za owoce 35 milj. złotych, nawet za warzywa blisko 5 milionów, a wywieźliśmy owoców zaledwo za 1 milion.

Godne zaiste zainteresowania! Owoców krajowych brak!

13 zgórą milionów wpłynęło za włókno lniane z zagranicy, według zdania znawców, powinno wpłynąć dziesięć razy więcej. Należy podnieść hodowlę lnu, a zmniejszyć sprowadzanie bawełny za drogie pieniądze. Za wiklinę zapłaciła zagranica więcej niż 4 milj. można również osiągnąć znacznie większą sumę. (Twierdzą, że brzegi Bzury nadają się znakomicie na hodowlę wikliny).

Zwierzęta i produkty zwierzęce (mięso, skóry surowe, włosie i szczecina, tłuszcze zwierzęce i roślinne, masło, ser, mleko skondensowane, jaja) przy-

niosły krajowi 241 milionów, t. j. tyle, ile otrzymaliśmy z zagranicy za 326 tysięcy wagonów drzewa i materiałów drzewnych, prawie dwa razy tyle co za cukier, spirytus, o wiele więcej niż za węgiel.

Zastanówmy się, jak mało zapłaciła zagranica za tak wielką ilość drzewa, wywiezionego z naszych lasów!

Węgiel dał zaledwo 156 milj. zł. Wywóz wytwórczości rolniczej w stosunku do wywozu ogólnego wyniósł 40 odsetek, wzrósł znacznie w porównaniu z latami poprzednimi, w okresie ówczesnego przesilenia gospodarczego przyszedł gospodarce państwowej z dużą pomocą.

Wytwórczość rolnicza zasługuje przeto na większą niż dotychczas opiekę państwa.

Jakkolwiek postęp w wywozie zwierząt i produktów zwierzęcych zaznaczył się duży, jestto jednak według zdania rolników—hodowców dopiero cząstka tego, co osiągnąć można, twierdzą oni, że *hodowla trzody i drobiu musi stanąć wkrótce na takim poziomie, aby przysparzać mogła krajowi rocznie 1000 milj. wówczas niepotrzebne będą pożyczki zagraniczne.*

Niemal powszechnie dotychczas lekceważona w Polsce hodowla drobiu,—(jedynie w wyjątkowych wypadkach wolno ją nazwać hodowlą, jest to tylko nieumiejętne partactwo)—mimo partactwienia dała Polsce w r. 1925 za wywieziony produkt 67.329.000 (z górami 67 milionów)—w tem za jaja wpłynęło zgórą 51 milionów! Suma nie do pogardzenia. Drobnie, nikłe stworzonka—kury, znieawidzone, bite kamieniami, przeklinane, częsty powód do waśni sąsiadów—przysporzyły Polsce bez mała połowę tego, co taką powagą i szacunkiem cieszący się węgiel.

Może należałoby już teraz otoczyć pogardzaną dotychczas w kraju naszym kurę a nawet „głupią gęś” większą opieką? choćby nie tak wielką jak to czyni Ameryka, albo Anglja, ale bodaj na początek jak maleńka Litwa, a nawet półdzikie Chiny.

Ameryka! wielki to wyraz! trzeba kornie przed nią schylić głowę! *Nie walke—a prace wysunęła na*

„BACCILUS POJEDINCUS”.

W sobotę rano przyjechała do nas „w odwiedziny” na święta ciotka żony z dwiema dalekimi kuzynkami. „Boże, myślę sobie”, że też wylew jakiej rzeki nie zerwał wczoraj mostu kolejowego między Kaliszem a Łowiczem. Połączenie byłoby na jakie dwa do trzech dni przerwane, a tak — trudno, przyjechała.

Po konferencji z żoną musiałem zaciągnąć pożyczkę, na powiększenie święconego. No — niech tam! Ciotka bogata, ma dolary, „a po najdłuższym życiu” jak sama często mówi—„to wszystko dla was”.

Wieczorem ciocia mówi słodko do mnie: „Jasiu, jutro pewno dużo gości przyjmujecie, postaraj się o młodych ludzi, bo to widzisz, duszko—Jadzi i Zosi także czasby zamąż”. Tu kuzynki rumienia się, a ja błędę. Nie pomyślałem o tem, święta mieliśmy skromnie w domu spędzić. Żona mi mówi: „Widzisz—tyś zawsze taki”. Mruknąłem coś o powodzi, zerwaniu mostów i wybiegłem zapraszać znajomych, a szczególnie kawalerów na jutrzejsze święcone.

Udałem się do kolegi Adasia najpierw—ale kto ma pecha cały rok, ten niech nie myśli, że on go opuści w wielką sobotę. Służąca mnie objaśniła, że pan wyszedł z dwoma innymi panami, którzy pewno należą do jakiegoś bractwa honorowego, bo „ciągiem” o tem mówili: Ha cóż robić. Idę do Stefana. Zdumienie moje przechodzi granice. Stefan leży w łóżku i studjuje „Kodeks honorowy” Bazie-

wicza. Zapraszam go na święcone. Spojrzal na mnie wzrokiem pogardliwym: „Pfil też dowcip — wielka rzecz święcone. „Jutro mam posiedzenie w sprawie honorowej”.

Milczkiem wysunąłem się. Zgnębiony idę do kolegi biurowego. Myślę sobie: Pan Józef człek starszy, żonaty, dzieciaty, więc ten chyba.—I tak rozmyślając, stanąłem przed drzwiami jego mieszkania. W pokoju słyszę głosy—poznaję — to pani Józefowa czyta głośno—o zgrozo, kodeks honorowy, a pan Józef powtarza. Jak szalony uciekłem na ulicę. — Spotykam pana Ksawerego, witam go rozanielony, zapraszam serdecznie do siebie na święcone. „Człowieku” mówi, czyś zmysły postradał? Ty mówisz mi o święconem, gdy ja mam jutro konferencję w sprawie honorowej... Uciekłem. Do domu wróciłem około północy zmęczony i zgnębiony, bezowocnem poszukiwaniem znajomego, choćby jednego, któryby nie był zajęty sprawą honorową. W nocy miałem gorączkę, bo podobno krzychałem i rzucałem się na łóżku. Nazajutrz przecież spotkałem znajomego, który przyszedł na święcone. Był to 72 letni emeryt.

Po wysłuchaniu mych żalów powiedział mi: „Tak, panuje u nas epidemja, zwana „Febris honora”. Przyczyną jest „baccilus pojedincus”. Choroba ta, tak jak kanikula grasuje, tylko że bez różnicy pory roku. Panuje w miastach, wszę nie znają jej prawie zupełnie. Podatni tej chorobie są przeważnie ludzie, mający wiele wolnego czasu. Ponieważ jednak wszystko mija, więc jest nadzieja, że i ta epidemja przeminie.

Argus.

pierwszy plan! nie kłótnię—a naukę! Jakże osiągnęła rezultaty, wie o tem każdy, kto czytać umie.

W swym pochodzie naprzód nie zlekceważyła „marnej kury”, dostatecznym tego jest dowodem, że znakomicie obmyślane i wykonane sztuczne wylęgarnie amerykańskie, mieszczą po kilkadziesiąt tysięcy jaj, jest nawet wylęgarnia na 300000. Hodowla prowadzona racjonalnie, na tak wielką skalę przynosi wielkie dochody.

Nietylko w Ameryce, ale nawet w Danji, która niedawno weszła na drogę postępu w tym kierunku, hodowlą drobiu zajmują się mężczyźni, mający poważnie ukończoną szkołę rolniczą.

Gazeta Gospodarska podając doskonale artykuły z dziedziny hodowli, zamieszcza ciekawe ilustracje,—między innymi: kurnik w Danji, w nim urządzenie specjalne dla kur do znoszenia jaj,—trzej panowie ubrani według wszelkich zasad elegancji, jeden wyjmując kurę z gniazda, drugi sprawdza jej numer (co! kura ma numer! zdziwi się może który z czytelników,) trzeci zapisuje numer na zniesionem przez nią jajku.

Inna ilustracja: wylęg w hodowli amerykańskiej 105.608 wylęzonych na raz kurcząt. „To chyba kawior”, powiedziałby na pierwszy rzut oka niejeden z nas.

Kraj nasz posiada odpowiednie warunki do postawienia hodowli drobiu na należytych poziomach, musimy jednak wziąć się do tej pracy z całą świadomością, a więc nadewszystko należy uświadamiać w tym kierunku i zachęcać do czytania odpowiednich gazet i książek. Mamy dość dużo przystępnie, jasno i z wielką znajomością rzeczy i doświadczeniem wieloletnim, napisanych książek o hodowli drobiu, wspomnę tu bodaj tylko o dwóch: „Racjonalne żywienie drobiu”—Marji Karczewskiej,*), „O hodowli drobiu”—Stasiniewiczowej.

Posiadamy już obecnie dobrze postawioną placówkę hodowli drobiu w Julinie, koło Łochowa, fundatorka p-i Paderewska oddała ją Centr. Towarzystwu Rolniczemu, otworzony już został 4-miesięczny kurs. Jesienią projektowany jest kurs roczny.

Musimy koniecznie postawić tę gałąź wytwórczości gospodarczej na poziomie należytych, bo dla czego zarabiać złotych, jeżeli można zarobić setki i tysiące, a co ważniejsze poprawić odżywianie rodzin.

Aniela Chmielińska.

Jak żywić pisklęta.

Znana jest powszechnie praca oświatowa doniosłego znaczenia p. Marji Karczewskiej, sądzimy że nie weźmie nam za złe, że pozwalamy sobie podać bez upoważnienia na łamach „Łowiczana” sposób żywienia piskląt zalecany przez Sz. autorkę znakomitej książki „Racjonalne żywienie drobiu”,*) Przepis żywienia, opracowany przez p-ią M. Karczewską, podany był w № 8-ym Gazety Gospodarskiej.

Po wylęgnięciu pisklę nie powinno dostawać karmy przez całe dwie doby. Trzeba je wyjąć z pod matki do skrzyneczki z pierzem, postawionej w ciepłym miejscu, blisko pieca, a gdy się wszystkie kurczęta wylęgą—dać je matce do ogrzania.

Po dwóch dobach dać o 8-iej rano 1-go dnia serek jajeczny. Na 10 szluk, jedno jajko rozbić ze szklanką mleka i postawić na ogniu, aż się zagotuje, potem wycisnąć serwatkę przez gałganek i serek wymieszać z drobniutko utłuczonym skorupką od jaj-

*) Książkę tę nabyć można w księgarni K. Rybackiego w Łowiczu.

ka i łyżeczką tartą, suchej bulki. Ta porcja wystarczy na cztery dania po trochu.

2-go dnia serek taki sam, zmieszany ze skorupką od jajek, bulką tartą, kaszką pszenną i otrębami pszennymi dawać 5 razy. Tak samo żywić od 3-go do 7-go dnia, tylko stopniowo dodawać coraz więcej bulki, otrąb pszennych, kaszki. Poza tem dawać czystą wodę, albo mleko odtłuszczone napół z wodą do picia, oraz drobny żwirek, węgiel drzewny tłuczony.

Od 7-go do 15-go dnia. Dawać: drobno siekaną zieleninę, twaróg, lub mleko kwaśne (nigdy lekko podkwaszone), kaszę jaglaną, wybrzękłą w mleku odtłuszczone i otręby pszenne—wszystko razem wymieszane, 3 razy dziennie. Poza tem dwa razy na dzień rzucić trochę pośledniej pszenicy na sucho.

Od 15-go do 30-go dnia—to samo, tylko zamiast kaszy jaglanej może być jęczmienna, dodatek zieleniny coraz większy. Kamyczki, t. j. żwir, węgiel tłuczony i czysta woda do picia, powinny się znajdować stale w kurniku. Mielone kości, albo skorupki od jaj, drobniutko utłuczone dodawać do karmy.

Po miesiącu, do 10-ciu tygodni, karmić tak: na kwartę tłuczonych ziemniaków 3 kw. śruty jęczmiennej, otrąb pszennych grubych 2 kwarty, odpadków, mięsnych lub krwi gotowanej 1 kwartę, wszystko to wymieszane z zieleniną drobno siekaną zadawać w korytkach dwa razy dziennie. Poza tem ziarno suche dwa lub trzy razy dziennie. Poślad pszeniczny, owies gruby, ciężki, gnieciony lub jęczmień.

Po 10-ciu tygodniach, aż do początku niesności zadawać to samo, ale stopniowo powiększać ilość otrąb, aż do 3 ch części i zadawać żywienie 3 razy, rano i wieczór ziarno, a w południe pasza mięsna. Woda czysta, żwir, jak zawsze. W razie braku paszy mięsnej trzeba dawać mleko odtłuszczone lub trochę lnianego kołaczka.

przepis *M. Karczewskiej.*

Apel.

Akcja czynników wrogich państwowości polskiej na Kresach Wschodnich, zdążająca do oderwania tych ziem od Macierzy, wymaga skonsolidowania sił całego narodu, wymaga przeciwdziałania instytucji i organizacji polskich, jako też i jednostek obywatelsko myślących.

Towarzystwo „Rozwoju Życia Narodowego w Polsce” od szeregu miesięcy prowadzi planową pracę, mającą na celu zasilenie Kresów Wschodnich elementem rzemieślniczo-kupieckim i w tym celu przesiedla rzemieślników i kupców z Zachodnich Dzielnic Polski na Kresy Wschodnie.

Kupcy i rzemieślnicy z Poznańskiego i Pomorza, wychowani w twardej szkole pruskiej, mimo ucisku i gwałtu, nie utracili nic ze swojej tężyzny narodowej, z czystości moralnej i dlatego mogą być pierwszą strażą polskości, mogącej stanowić zaporę przeciwko akcji komunistycznej i zalewowi żydowskiemu na Kresach.

W akcji swojej dla niesienia pomocy kupiectwu i rzemiosłu polskiemu, przeżywającemu nadzwyczaj ciężki i ostry kryzys Tow. „Rozwoju Życia Narodowego w Polsce” poszukuje wolnych placówek lub informacji w jakiej miejscowości na prowincji na całym terenie Rzeczypospolitej można założyć samodzielną placówkę handlowo-przemysłową przy poparciu miejscowego społeczeństwa.

Towarzystwo „Rozwoju Życia Narodowego w Polsce” tą drogą zwraca się do wszystkich instytucji i organizacji, jak również do jednostek bez różnicy

zapatrywań politycznych, o pomoc i informacje, gdzie i w jakiej miejscowości rzemieślnik, kupiec chrześcijanin mógłby się osiedlić, co jest do wykupienia z rąk obcych, gdzie można założyć samodzielny warsztat pracy, którego brak daje się odczuwać.

Tow. „Rozwój” podjęło tę akcję i prowadzi ją bezinteresownie z pobudek czysto ideowych, przyjmując na siebie rolę pośrednika w zakresie wszelkich spraw gospodarczych tego rodzaju.

Czekamy więc pomocy.

Wszelkie informacje i zgłoszenia o wakujących placówkach i zapytania prosimy kierować do Zarządu Głównego T-wa „Rozwój” — Warszawa, ulica Żórawia Nr. 2 (tel. 13—14)

*Towarzystwo „Rozwoju Życia
Narodowego w Polsce”.*

DAR NARODOWY 3 MAJA.

W związku z komunikatem Polskiej Agencji Telegraficznej, potwierdzającym przyjęcie przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej protektoratu nad zbiórka na „Dar Narodowy 3 Maja” w czasie od 3 do 9 maja r. b. na prace Polskich Towarzystw Oświatowych, stwierdzamy, że stosownie do praktyki z lat ubiegłych, Polskie Towarzystwa Oświatowe uważają za swój obowiązek inicjowanie obchodu święta 3 maja w całym Kraju, mając głównie na celu, zgodnie ze swoim programem i tradycją, uświadamianie najszerzych mas ludności o wielkim znaczeniu dziejowym Konstytucji 3 Maja. Przy tej sposobności od lat kilkudziesięciu Towarzystwo Szkoły Ludowej, Towarzystwo Czytelni Ludowych i Polska Macierz Szkolna, odzywały się do całego społeczeństwa o poparcie finansowe i poparcie to, w postaci Daru Narodowego 3 maja, otrzymywały.

Z komunikatu P. A. T. wynika, że w roku obecnym obchód 3 maja ma być urządzany z inicjatywy czynników państwowych.

Przyjmując to do wiadomości, Zjednoczenie Polskich Towarzystw Oświatowych, (jako czynnik społeczny, ustosunkowuje się lojalnie do akcji czynników rządowych, ograniczy się przeto do współdziałania z tworzonymi przez te czynniki Komitetami lokalnymi i do propagandy oświatowej. Samodzielnie prowadzi Zjednoczenie Polskich Towarzystw Oświatowych akcję zbiórki Daru Narodowego 3 maja, uzyskawszy dla tej zbiórki najwyższy protektorat Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz udział całego Rządu w Komitecie Honorowym Zbiórki na „Dar Narodowy”.

Przewodniczący Zjednoczenia
Polskich Towarzystw Oświatowych:

(—) *Józef Świeżyński*

Prezes Polskiej Macierzy Szkolnej.

KRONIKA.

Kalendarzyk

† *Piątek* Sotera i Kaja P. p. M. m.
Sobota Jerzego M., Wojciecha B. M.
Niedziela Fidelisa Kapuc. M.
Poniedziałek Marka Ew. Ermina B. M.
Wtorek Kleta i Marcelina P. p. M. m.
Sroda Teofila i Tertul. B. b. W. w.
Czwartek Pawła od Krzyża W.,

Wschód słońca 4.17. Zachód 6.54.

Notatnik historyczny.

15-IV-1453 Arcybiskup gnieźnieński, Wojciech Jastrzębiec, wydaje dokument erekcyjny kolegiaty łowickiej.

23-IV-1809 Austriacy po wkroczeniu w granice Księstwa Warszawskiego zajmują Łowicz. Niedługo jednak tu gospodarowali; w drugiej połowie maja musieli ustąpić, wobec zbliżania się gen. Kosińskiego. A i tak w krótkim czasie wyrządzili miastu straty, wynoszące 55491 złp.

26-IV-1862 Arcybiskup warszawski, Feliński, przybywa na wizytację do Łowicza.

Po wybuchu insurekcji Kościuszkowskiej naciągnął do Łowicza z Warszawy Igelstrom z 7000 Moskali, szukając oparcia u Prusaków.

W roku 1673 śniegi leżały do św. Wojciecha.

— **Pielgrzymka do grobów.** Tradycyjne odwiedzanie grobu Chrystusa odbywało się w całej pełni. Zwłaszcza w sobotę po południu, niezliczone tłumy z okolicznych wiosek, przybywające na rezurekcję — zapelniały świątynie. We wszystkich kościołach groby były bardzo pięknie ubrane. Straż w Kolegiacie pełnili harcerze zmieniając się co godzina. Nastrój był nadzwyczaj uroczysty. Cóż powiedzą ci wszyscy agitatorzy i działacze starający się odebrać i zohydzić nam wiarę, od której jak od skały odbijają się ich nieczne zamierzenia.

— **Echa mordu ś. p. M. Cynarskiego.** I znów cichą ofiarę obowiązku, jakim był ś. p. Marjan Cynarski, prezydent m. Łodzi, przyjęła do łona swego wspólna nasza Matka — ziemia polska. Smutne, zaiste smutne przeżywamy chwile. Ciemne, bezrobotne masy robotnicze, stale podszczuwane przez swoich prowodyrów i prasę „czerwoniaków” — mordem dochodzą swych praw na rzekomych sprawcach ich położenia. Dzięki tym podszczuwaniom padł w swoim czasie ś. p. Hubert Linde, dziś znów zeszedł z tego świata ś. p. M. Cynarski. Czas więc najwyższy, aby społeczeństwo doceniło doniosłość takich zbrodniczych aktów i odpowiednio przeciwdziałało u czynników miarodajnych.

— **Kursy społeczne.** W sobotę, to jest dnia 23-IV r. b. o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się wykład z ekonomji politycznej prof. D-ra A. Rose, w niedzielę o godz. 8 m. 30 rano prof. Dr. A. Rose wygłosi swój przedostatni wykład z ekonomji politycznej.

Harcerstwo łowickie w liczbach. Według raportów za miesiąc marzec hufiec harcerski męski w Łowiczu liczy ludzi 135 w 4 drużynach; chłopców do lat 16—60; od 16 do 18 lat — 29; od 18 wzwyż 46. Według stopni: Harcerzy Rzeczypospolitej — 1; 1 stopnia — 2; II — 22; III — 67; bez stopni 42. W oddziałach przysposobienia wojskowego ćwiczy 42 harcerzy.

Z 2-iej H. D. Ł. Zwyczajem tradycyjnym harcerze z 2-iej H. D. Ł. im. Stefana Czarnieckiego pełnili wartę przy grobie w kościele po Pijarskim, w wielki piątek i w wielką sobotę.

— **„Swit, Dzień i Noc” w Łowiczu.** Na rzecz T-wa Gimn. „Sokół” w Łowiczu, artyści teatrów stołecznych pp: Stefanja Kornecka i Stefan Ordęga odegrają w sali Kina „Eos” w dniu 4 maja r. b. „Swit, Dzień i Noc” D. Nikodemiego, grane w Warszawie przeszło 300 razy. Szczegóły w afiszach.

Ofiary.

Na święcone dla żołnierzy Jerzy Szeligowski 5 zł.
Złożone dnia 11 b. m.

Do uznania redakcji: Dla uczczenia pamięci ś. p. Juliana Krukowskiego ojczyrna i wuja naszego, zacnego człowieka, zmarłego w Łyszkowicach składowy 20 zł.
Pasierbica z mężem i siostra.

Na święcone dla dzieci w schronisku na Korabce: Od pracowników oddziału 5 P. K. P. jako pozostałość od wieńca dla ś. p. Teofila Bronikowskiego zł. 55.

Wiadomości pożyteczne.

Sposoby leczenia kulawizny barkowej.

Jednym z najczęstszych i trudnych do leczenia wypadków kulawizny u koni jest tak zwana kulawizna barkowa pospolicie zwana wypleczeniem lub spleczeniem.

Kulawizna ta jest objawem całego szeregu przyczyn patologicznych, powstających w okolicy łopatki i stawu barkowego; mianowicie przyczyną tej kulawizny bywają cierpienia następujące: zwichnięcie stawu barkowego, gdy zostanie naruszone ściśle połączenie końca łopatki z końcem kości barkowej i ten ostatni wyskoczy ze swego łożyska, następnie złamanie czy też pęknięcie łopatki, złamanie lub pęknięcie kości barkowej, rozciągnięcie lub naderwanie więzadeł stawu barkowego, zramienia stawu, obsunięcie się mięśnia barkowego, zapalenie torebki ścięgnowej tegoż mięśnia barkowego, obrażenia stawu barkowego przez uderzenie lub wypadek, reumatyzm mięśniowy lub stawowy, paraliż nerwu łopatkowego i wreszcie skrzep arterji barkowej.

Jak widzimy przyczyny tej kulawizny bywają bardzo różnorodne i w każdym poszczególnym wypadku powinna być okazana fachowa pomoc, polegająca przedewszystkiem na właściwym rozpoznaniu przyczyny wywołującej kulawiznę, a nie na szablonowym „naprawieniu” chorej nogi bez żadnej znajomości rzeczy, jak to niestety, bardzo często się u nas dzieje i wskutek takiego nierozsądnego postępowania nieraz czyni się konia niezdolnym do pracy i sprawę się do tego stopnia pogorszy, że potem najlepszy fachowiec nie może osiągnąć wyleczenia.

Chodzi mi więc tu o to, ażeby nasi hodowcy w każdym poszczególnym wypadku kulawizny stali się postępować rozważnie i przedewszystkiem ustalić dwie rzeczy, a mianowicie: co było lub być mogło przyczyną, która wywołała daną kulawiznę i w jakim miejscu nogi lokalizuje się cierpienie.

Badając w ciągu kilku lat sposoby leczenia kulawizny barkowej i stosując wszelkiego rodzaju środki, zdobyte przez wiedzę weterynaryjną, doszedłem do następujących rezultatów. Przedewszystkiem w świeżym wypadku kulawizny—bezwzględnie należy konia pozostawić w absolutnym spokoju wciągu 5—6 dni i stosować na okolicę łopatki i stawu barkowego zimne okłady bez przerwy w postaci mokrego kompresu z dużego cienkiego, złożonego wklikoro worka, który polewa się co godzinę zimną wodą z lodu; o żadnych wcieraniach różnych spirytusów, olejku kamforowego czy terpentyny nie może być mowy, gdyż w świeżym wypadku niema to żadnej racji, a tylko szkodę przynieść może.

Trzeba zrozumieć, że obrażona kończyna musi mieć spokój i zimny okład—powtarzam raz jeszcze bez przerwy przez 4—5 dni i nocy, ażeby usunąć wszelki mogący się tu rozwinąć stan zapalny; jeżeli koń nie może wcale opierać się na chorą nogę, to należy go powiesić na pasach w ten sposób pod przedkiem, ażeby mógł stać nie nadwyrężając tej nogi.

Największy właśnie błąd popełniają ci, którzy w wypadkach świeżej kulawizny zabierają się zaraz do różnych wcierań i fluidów.

Następnie, gdy po kilkudniowych zimnych okładach okaże się, że koń jeszcze jest kulawy, wtedy dopie-

ro można zastosować wcieranie, mianowicie zamiast wcierać codziennie, lepiej wetrzeć jednorazowy środek, a do tego nadaje się maść kantarydowa, zmieszana dopołowy z olejem lnianym naprzykład, po 15 gramów i mieszaninę tą zapomocą małej szczoteczki wciera się stopniowo wciągu pół godziny w okolicę stawu barkowego. Po dokonany wtarciu okrywa się ten staw ciepłą derką podwójnie i pozostawia się konia w spokoju na 8—10 dni.

O ile wypadek kulawizny należy do poważniejszych i po upływie tego czasu kulawizna nie ustąpi wtedy stosuje się środki silniejsze, a mianowicie zastrzyki podskórne. W tym celu nieco powyżej okolicy stawu barkowego zastrzyknąć trzeba 5%owy roztwór soli kuchennej, (przecedzić przez watekę, przyrządzić na wodzie przegotowanej) w ilości 5 centym. i konia pozostawić w spokoju. Po sformowaniu się wrzodu w miejscu zastrzyku należy go przeciąć, ropę wypuścić i codziennie wyciskać, przestrzykując wodą lizolową, (brać 1 łyżeczkę lizolu na 3 szklanki przegotowanej ostudzonej wody).

W razach, gdy po dokonany zastrzyku noga cała znacznie obrzęknie, należy konia codziennie poprowadzać wolno po 5—10 minut, ażeby przyspieszyć otęchanie obrzęku. Zamiast roztworu soli kuchennej można również zastrzyknąć terpentynę francuską w ilości nie większej nad 5 centym.

Po ustąpieniu kulawizny zaleca się jeszcze przez czas pewien wypoczynek i używanie konia stopniowo i ostrożnie, uważając głównie na to, ażeby unikać złej drogi i raptownych zakrętów.

Stosując kolejno wyżej opisany system leczenia kulawizny barkowej—zawsze osiągniemy dobre wyniki.

Z. Olszański—lekarz weter.

Z RUCHU BUDOWLANEGO.

„Lokator polski” podaje następujące cyfry:

Holandja, która posiada 7 milionów mieszkańców, wydała na budowę domów od wojny światowej 2 miljardy złotych.

Anglja zajęła się ruchem budowlanym rekordowo. W przeciągu 15 lat postanowiono wybudować tam 2 miliony 500 tysięcy domów, a potrzebny na ten cel kapitał uzyskano z pożyczek, które do marca 1922 r. wynosiły już 3 miljardy 800 milionów zł. Kwestją budowlaną zajmują się tam przedewszystkiem same urzędy gminne i towarzystwa społeczne, jak związki lokatorskie i inne, a rząd finansuje tę akcję.

Wystarczy nadmienić, że w roku 1921 kosztował dom 3-pokojowy z łazienką 17.500 zł., a w roku 1922 cena jego wynosiła tylko 10.900 zł. Jeżeli przy budowie uwzględniono także saloniki, to w roku 1921 kosztował taki dom 838 funtów szt. a w 1922 tylko 513 f. szt. Ogółem wybudowano w Anglji i Walji około 220.000 domów mieszkalnych.

Ponieważ komorne w tych domach wynosi przeciętnie 7.50 do 16.25 zł. tygodniowo, to opłata ta nie wystarczy na amortyzację kapitałów i spłacanie procentów, jednak zaradza się tam w ten sposób, że deficyt pokrywa sam rząd. Na powyższy cel wyznacza kasa skarbową rocznie 225 milionów złotych.

Francja odbudowała prawie wszystkie miasta i wsie zniszczone przez wojnę, a niezależnie od tego pobudowano tam 7 dzielnic i znowu okazuje się, że rząd w znacznej mierze finansował ruch budowlany.

Belgja wybudowała po wojnie 100 tysięcy domów mieszkalnych, a na ten cel przeznaczył rząd około 300 milionów franków.

W Norwegii wybudowano przy pomocy rządu około 7 tysięcy domów.

Szwecja pobudowała w krótkim czasie 13 tysięcy domów.

Finlandja pobudowała dotąd 10 tysięcy domów.

Austria wybudowała do 1925 r. 5400 mieszkań w domach koszarowych i 250 małych domków. Program na rok 1924 obejmował także wybudować 2000 domów w osiedlach.

Niemcy budują również bardzo dużo, chociaż w stosunku do innych państw mogłyby budować znacznie więcej.

Polska. A teraz porównajmy wzmoczenie się ruchu budowl. w Państwie Polskiem. Wojna zniszczyła jeden milion 785 tysięcy 300 budynków. Choć rząd znaczną część odbudował, to na rok 1924 pozostało do odbudowania jeszcze 685.300 budynków.

W roku 1922 odbudowano ogółem 167.600 budynków, a z tego tylko 73.200 mieszkalnych.

Jak wynika z powyższego, liczba wybudowanych domów nie pokrywa jeszcze strat poniesionych przez wojnę. Dalej wskutek zastoju w przemyśle budowlanym mamy olbrzymi deficyt mieszkaniowy.

Polska posiada około 30 milionów mieszkańców, czyli licząc po 5 osób na jedną rodzinę, powinniśmy mieć 6000000 mieszkań.

Dla normalnego przyrostu ludności, trzeba budować 1 1/2% rocznie od powyższej liczby, co wynosi około 90.000 mieszkań, oczywiście niezależnie od deficytu powstałego wskutek wojny.

Humor i Satyra.

Gość w restauracji, po obiedzie, do restauratora!

— Czy był kiedyś wypadek, że gość nie miał na zapłacenie za obiad?

— Owszem, miałem raz taki wypadek i wtedy kopnąłem go nogą w tył i wyrzuciłem za drzwi.

— Płacę! rzekł gość, odwracając się tyłem do gospodarza i otwierając poły tużurka.

— Prosiłam o przysłanie elektrotechnika do naprawy dzwonka.

— Owszem proszę pani, był tam wczoraj popołudniu, ale nie zastał nikogo.

— Ależ ja byłam wczoraj całe popołudnie w domu

— A on mówił, że dzwonił i dzwonił i nie mógł się dodzwonić.

— Mój mąż ogromnie lubi muzykę. Gdy czegoś zapragnę, siadam do fortepianu i gram, a wtedy nie odmawia mi niczego.

— A mój jest jeszcze większym amatorem muzyki, bo gdy się tylko zbliżam do fortepianu już pyta: ile ci potrzeba.

Ogłoszenie.

o powołaniu szeregowych rezerwy na ćwiczenia wojskowe w roku 1927.

Na zasadzie rozkazu Ministra Spraw Wojskowych z dnia 15 marca 1927 r. wydanego na mocy art. 70 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 25-IV-1924 r. zostają powołani w roku bieżącym na całym obszarze Rzeczypospolitej na 4-ro tygodniowe ćwiczenia szeregowi rezerwy kategorii „A” z następującym roczników:

rocznik 1902 (podoficerowie i szeregowcy) z piechoty, czołgów i łączności.

rocznik 1900 i 1899 (podoficerowie i szeregowcy) wszystkich rodzajów broni i służb (z wyjąt-

kiem marynarki wojennej) którzy z jakichkolwiek powodów nie odbyli ustawowych ćwiczeń w roku 1925 i 1926 r.

Ponadto na mocy uchwały Rady Ministrów z dnia 28-I-1927 r. i na podstawie ustępu 3 art. 70 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej zarządził Minister Spraw Wojskowych powołanie na całym obszarze Rzeczypospolitej.

a) na 4-to tygodniowe ćwiczenia nadzwyczajne: podoficerów rezerwy roczników 1898, 1891, 1890 z wszystkich rodzajów broni i służb, z wyjątkiem marynarki wojennej, szeregowych rezerwy roczników 1903, 1902 i 1901 w lotnictwie w balonach.

b) na 3 - tygodniowe ćwiczenia nadzwyczajne: szeregowych rezerwy roczników 1898, 1897 i 1896 w lotnictwie i balonach.

2.

Sposób stawienia się na powołanych na ćwiczenia.

Szeregowi rezerwy, objęci powyższym rozkazem o powołaniu na ćwiczenia wojskowe w r. b. otrzymają od Powiatowego Komendanta Uzupelnień imienną kartę powołania z wyznaczeniem formacji i terminu stawienia się.

Powołani na ćwiczenia szeregowi rezerwy, winni się udać najkrótszą drogą do formacji wojskowej, wymienionej w imiennej karcie powołania.

Powołany na ćwiczenia ma wyruszyć z domu z takim wyrachowaniem ażeby stawić się w formacji wojskowej w dniu i o godzinie wyznaczonej w karcie powołania.

W razie konieczności przejazdu koleją — użyć należy do tego celu dołączone do karty powołania bilet trzeciej klasy dla pociągów osobowych, który jest ważny do przejazdu tylko łącznie z kartą powołania.

Kartę powołania należy oddać w formacji wojsk Rezerwista obowiązany jest przynieść z sobą i przedstawić dowódcy formacji swoją książeczkę wojskową wraz z kartą mob.

3.

Zwolnieni od powołania na ćwiczenia w br.

Zwolnieni w roku 1927 z ćwiczeń są szeregowi rezerwy, którzy:

a) w bieżącym lub ubiegłym roku zostali zwolnieni do rezerwy, lub stale urlopowani po ukończeniu przepisanej służby w wojsku stałym,

b) odbyli już całkowicie przepisane ustawą ćwiczenia w rezerwie,

c) na podstawie zezwolenia władzy wojskowej przebywają w okresie ćwiczeń za granicą, lub którzy otrzymali zezwolenie na dłuższy wyjazd zagranicę przed niniejszym ogłoszeniem,

d) posiadają niebieskie karty mobilizacyjne,

e) funkcjonariusze policji państwowej i policji Województwa Śląskiego,

f) na podstawie zaświadczeń i wniosków właściwych Dyrekcji Kolejowych:

1) kandydaci kolejowi, kształcący się na kursach służby eksploatacyjnej przy Dyr. Kol. Państw. w Warszawie, Lwowie i Gdańsku,

2) naczelnicy (zawiadowcy) stacji, kierownicy ruchu, telegrafici, maszyniści, pomocnicy maszynistów i wszyscy inni funkcjonariusze kolei państw.

4.

Przesunięcie okresu odbycia ćwiczeń na turnus następujący tego samego roku kalendarzowego.

Szeregowi rezerwy, którzy otrzymają kartę powołania, a którzy z ważnych powodów wymienionych w §. 487 względnie 479 i 473 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, następnie którzy ze względu na śmierć lub nieszczęście w rodzinie lub z innych nadzwyczajnych powodów pragnęliby uzyskać przesunięcie okresu odbycia ćwiczeń na termin późniejszy, niż ten, który wyznaczony im został w karcie powołania, mogą wnieść do tej

Kinematograf „Eos“

W sobotę dnia 23 IV pocz. o godz. 7 i 9-ej.
W niedzielę dnia 24-IV tylko 2 przedstawienia początek o godz. 5, 7-ej.

„Koło udreki“

Olbrzymie arcydzieło filmowe w 12 aktach wytwórni Pathè w Paryżu.

W roli głównej nieśmiertelny Severin Mars.
Film nagrodzony złotym medalem.

Nad program

1) Farsa w 2 aktach

w rolach głównych komicy duńscy **Ferdok i Merdek.**

2) IV lekcja Charlestona.

UWAGA: W sobotę początek przedstawienia o godzinie 7-ej, w niedzielę punktualnie o godz. 5-ej.

Obwieszczenie o regulacji hipotek.

Wydział hipoteczny powiatu Łowickiego obwieszcza, że na dzień 28 lipca 1927 roku wyznaczony został termin pierwiastkowych regulacji hipotek dla:

1. 18 mor. 225 pr. gruntu z osady we wsi Jacochów, gminy Łyszkowice, zapisanej w tabeli likwidacyjnej pod Nr. 44, należącego do Marcina i Elżbiety małżonków Godos;

2. 12 mor. 281 pr. gruntu, stanowiącego połowę osady we wsi Jacochów, gminy Łyszkowice, zapisanej w tabeli likwidacyjnej pod Nr. 12, z budynkami,—należących do Józefa i Heleny małżonków Gendek;

3. 12 mor. 150 pręt. gruntu z osady we wsi Jacochów, gminy Łyszkowice, zapisanej w tabeli likwidacyjnej pod Nr. 44; należącego do tychże Józefa i Heleny małż. Gendek;

4. 19 mor. 283 pr. gruntu, stanowiącego połowę osady we wsi Mystkowice, gminy Dąbkowice, zapisanej w tabeli likwidacyjnej pod Nr. 10/4, z zabudowaniami,—należących do Antoniego i Magdaleny małżonków Grzyb;

5. 12 mor. 92 1/2 pr. gruntu, stanowiącego połowę osady we wsi Pilaszków, gminy Dąbkowice, zapisanej w tabeli likwidacyjnej pod Nr. 31/17, z zabudowaniami,—należących do Piotra i Anieli małżonków Boczek,—i

6. 13 mor. 150 pr. gruntu z osady we wsi Pilaszków, gminy Dąbkowice, zapisanej w tabeli likwidacyjnej pod Nr. 13, — należącego do tychże Piotra i Anieli małż. Boczek.

W terminie powyższym osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa w kancelarii hipotecznej w Łowiczu, pod skutkami prekluzji.

Zarząd Kasy Oszczędności pow. Łowickiego ogłasza

że od dnia 1 maja 1927 r. stopa odsetek od wkładów oszczędnościowych składanych w Kasie na okres ponad 3 miesiące, zostaje obniżona z 12 % na 10% w stosunku rocznym.

Prezes Zarządu Kasy

Dyrektor Kasy: (—) *Wróbel Tomasz*
(—) *Dąborowski Konszanty* 2—2

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe.

Przyjmuje tylko w niedziele g. 12 1/2—4,
w czwartki g. 5—7. Zduńska 27.

(W Warszawie codziennie prócz czwartków od 1—2,
Wilcza 47 m. 25.) 3—1

Obwieszczenie o spadkach.

Wydział hipoteczny powiatu Łowickiego obwieszcza, że zostały otwarte postępowania spadkowe po zmarłych:

1. Esterze Adler, wierzycielce 1500 rub. i 7000 rub. zabezpieczonych pod Nr. Nr. 9 i 16 nieruchomości w Łowiczu, hipoteczny Nr. 177;

2. Justynie Blödel, z domu Dreger, wierzycielce 1000 rub. z 0/0 i kaucją, zabezpieczonych pod Nr. 1. nieruchomości w Łowiczu, hipoteczny Nr. 423 i

3. Józefie Swiniarskim, współwłaścicielu nieruchomości w Łowiczu, hipoteczny Nr. 63.

Zamknięcie tych postępowań spadkowych wyznaczono na dzień 27 października 1927 roku, w kancelarii Wydziału hipotecznego w Łowiczu.

Wzywa się interesowanych do zgłoszenia swych praw, pod skutkami prekluzji.

Obwieszczenie o spadkach.

Wydział hipoteczny powiatu Łowickiego obwieszcza, iż po zmarłych:

1) Florjanie Kapusta, współwłaścicielu działki gruntu zwanej „Tuszew”, w terytorjum m. Łowicza, z zabudowaniami, hipoteczny Nr. 350 i

2) Tomaszowi Zwierzu, właścicielu nieruchomości w m. Łowiczu, hipoteczny Nr. 49, otwarte zostały postępowania spadkowe.

Zamknięcie tych postępowań wyznaczono na dzień 25 lipca 1927 r. w kancelarii hipotecznej w Łowiczu, w którym to dniu osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa osobiście, lub przez pełnomocników, pod skutkami prekluzji.

— Wyszła z druku praktyczna książka —

„Pierwsza Pomoc

w wypadkach i chorobach zwierząt“

przez **Lekarza Wet. Z. OLSZAŃSKIEGO.**

CENA 1 ZŁOTY 80 GROSZY.

Wysyła się na zamówienia.

Adres Włocławek — Olszański.

Książka niezbędna dla każdego rolnika-hodowcy.

Kunikowski Wincenty zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Grodzisku. 3—3

GAZETA PORANNA WARSZAWSKA „Rzeczpospolita“

Codziennie do nabycia w KSIĘGARNI
K. RYBACKIEGO.